

Miłość od pierwszego kiwnięcia

Magdalena Szypulska: „Niewiele trzeba (choćby nakładów finansowych) by rozpocząć podlodową przygodę i kto wie... może zakochać się od pierwszego „kiwnięcia”? Tak było ze mną. Byle tylko na start nie przemarznąć do szpiku kości, bo i serce złodowacieje, co grozi delirką na samą myśl o wędkowaniu z lodu. By zatem na sam początek się nie zrazić, warto największy nacisk położyć na odpowiednie odzienie, oczywiście na równi z bezpieczeństwem. A później to już ogranicza nas tylko wędkarska wyobraźnia...



Nie będzie niespodzianką jeżeli wspomnieliśmy, że musimy dobrze naprawdę ciepłe ubrania, najlepiej nieprzemakalne i nieprzewiewne, lecz oddychające. Taki ubiór, by nie krępował ruchów. W wielu sklepach wędkarskich można dostać kombinezony wypornościowe świetnie sprawdzające się także w sezonie wiosennym i jesiennym, więc nie będzie to próżny wydatek.

Sam kombinezon, nawet o najlepszej oddychalności, to nie wszystko. Trzeba zacząć już od tego, co przylega do skóry. Na spód najlepsza jest bielizna termoaktywna. Ciepła czapa na głowie, buty z ciepłym wkładem na nogach i rękawice bardzo pomogą. Warto jeszcze zaopatrzyć się w komin chroniący twarz od mrozu. Dla bardziej wymagających są także systemy grzewcze ubierane na bieliznę, np. kamizelki, czy wkładki do butów zasilane z power banku.

Bezpieczeństwo to podstawa

Można ten temat walczyć do oporu, ale też nie bez przyczyny, gdyż życie mamy tylko jedno. Dlatego zawsze mam przy sobie kolce asekuracyjne i raki na butach, choć na początek jako antypoślizgowy system równie dobrze sprawdzą się kilka wkrętek w podeszwie kalosza. Gdy lód jest gładki i nie ma na nim śniegu bardzo łatwo można się poślizgnąć i przewrócić. W najlepszym przypadku tylko objemy końcówki ogonów, ale niejednokrotnie zdarzają się przypadki wstrząsania mózgu po uderzeniu głową w twardy lód.

Na pierwszy lód przyda się pierzchnia, którą zbadamy drogą przed nami i wydziobiemy przeręble, ale chyba najważniejszą zasadą jest by nigdy nie wybierać się na lód samotnie i by każdy z kamratów miał ze sobą linkę asekuracyjną. Najlepiej wybrać się na pierwsze zimowe wędrowanie z doświadczonym podlodowcem, który przy grubszym lodzie wspomogę sprzątem, takim jak np. wader, oraz wieszak.

Sprzętowe „must have”

Komplet mi najbliższy i chyba najbardziej uniwersalny to białka, cienka wycieczka, kiwoc i mormyszka. Idealna kompania na zimne leszcze, pocię i okonie.

Obecnie, gdy wybieram się na nieznane rowisko, staram się mieć ze sobą ...”

Magdalena Szypulska na stronie 16 WW 2/24 o tym jak się przygotować na wyprawę na lód.

22 stycznia 2024, 00:58